

# Ryszard Bugajski

## o Jandzie i nagrodzie

„Jestem ogromnie dumny z tego, że tak wybitna, wspaniała aktorka jak Krystyna Janda zyskała uznanie jury festiwalu filmowego w Cannes za wielką rolę właśnie w moim filmie „Przesłuchanie” — odpowiedział reżyser Ryszard Bugajski na pytanie korespondenta PAP. Dodał jednocześnie: „Złotą Palmę” dla Krystyny Jandy odbieram też jako swego rodzaju rekompensatę, nagrodę za wszystkie negatywne przejścia, jakie spotkały „Przesłuchanie” a w szczególności — za 8 lat zmarnowanych dla filmu czekającego na widownię”.

Ryszard Bugajski, który mieszka w Toronto w Kanadzie, udzielił telefonicznego wywiadu nowojorskiemu korespondentowi Polskiej Agencji Prasowej.

— W jednym z wywiadów Krystyna Janda powiedziała m.in.: „Umiem uprawiać swój zawód, reżyser mówi, co mam robić, ja to robię precyzyjnie, biorę pieniądze i jadę do kraju kręcić film”. Ta opinia odnosiła się do jej pracy w filmach za granicą. A co pan jako reżyser „Przesłuchania” może powiedzieć o współpracy na planie z taką indywidualnością jak pani Janda?

Odpowiedź: W naszym przypadku było trochę inaczej. Nie wszystko wykonywała według moich planów; często nie chciała realizować moich koncepcji. Dochodziło nierzadko do poważnych konfliktów, można nawet powiedzieć, że sprawy stawały „na ostrzu noża”. W sumie jednak, mimo dość ciężkiego ścierania się osobowości, kończyło się dobrze, a finał jest wszystkim znany.

— Czy w pańskich planach twórczych znajdują się propozycje dla pani Jandy?

Odpowiedź: W sensie ogólnym oczywiście tak, a bardziej konkretne plany... Noszę się z zamysłem stworzenia filmu opartego na książce Kazimierza Brandysa „Rondo”. Jest tam rola i dla pani Jandy. Nie jest to jednak rola pierwszoplanowa i przy jej ogromnym talencie i możliwościach nie wiem, czy zgodzi się na to, by wystąpić w tle, na drugim planie.

— Co może pan powiedzieć o sytuacji polskiej kinematografii? Tyle się dziś mówi o trudnych materialnych warunkach polskiej kultury, a więc i polskiego filmu. Co mógłby pan powiedzieć w tym kontekście zwłaszcza młodemu twórcy?

Odpowiedź: Sytuacja naszej kinematografii jest taka, jak i całej polskiej gospodarki. Wszyscy znajdujemy się na trudnym zakręcie. Ale zdolnych ludzi w Polsce nie brakuje. Wiele trudności można pokonać. Najważniejsze jednak, w sensie artystycznym, jest to, by oderwać się od zajmowania się wyłącznie własnym podwórkiem tylko polskimi cierpieniami, spojrzeć na nasze problemy z szerszej perspektywy, bo bardzo łatwo ugrzęznąć w zaściankowości. Wszyscy musimy się starać, aby osiągnąć normalność.

— Jakie są pańskie najbliższe plany twórcze związane zwłaszcza z pobytem na półkuli zachodniej?

Odpowiedź: No cóż, zrealizowałem już sporo filmów amerykańskich, m.in. seriali telewizyjnych. Najnowszym przedsięwzięciem będzie film pt. „A dream like may”, do którego przystępuję w lipcu tego roku. We wrześniu natomiast z czego bardzo się oczywiście cieszę przewidziana jest w Nowym Jorku amerykańska premiera „Przesłuchania”. O innych projektach nie bardzo chciałbym teraz mówić, aby nie zapeszyć.

— Dziękuję za rozmowę i życzę powodzenia — w imieniu własnym i miłośników pańskiej twórczości.